

Kult, Henryk Wujek

Po jednej stronie stali wałkonie, po drugiej przeciwległej stali chuje
Pomiędzy nimi siedzieli imbecyle i to właśnie do nich mówił Henryk Wujek
Mówił wyraźnie i bardzo powoli, imbecyle jednak nic nie rozumieli
"Papież przyjedzie i pobłogosławi" - na Wujka mowę swą odpowiedź mieli

Czy to normalne? Czy tak się teraz dzieje?
Że prosto w oczy moje mi się śmiejesz?
Czy to normalne? Czy czasy tak stanowią?
Że w moim domu na mój dywan plują?

Wałkonie spali lub gazety czytali, po drugiej stronie zapanował chaos
Rozeszły się wieści, że dawać będą jeszcze, tyle ile do kieszeni się zmieści
Henryk Wujek próżno o spokój błagał, w tym bajzlu nikt go słuchać nie chciał
Zrezygnowany w końcu opuścił swoje włości, cofnął się w imię solidarności i miłości

Czy to normalne? Czy tak się teraz dzieje?
Że prosto w oczy z moich praw się śmiejesz?
Czy to normalne? Czy to są czasu znaki?
Że uczą mnie jak kochać swe dzieciaki?

Czy to normalne? Czy tak się teraz dzieje?
Że prosto w oczy z moich praw się śmiejesz?
Czy to normalne? Czy to są czasu znaki?
Że uczą mnie jak kochać swe dzieciaki?

Czy to normalne? Czy tak się teraz dzieje?
Że prosto w oczy moje mi się śmiejesz?
Czy to normalne? Czy czasy tak stanowią?
Że w moim domu na mój dywan plują?

Czy to normalne? Czy tak się teraz dzieje?
Że prosto w oczy z moich praw się śmiejesz?
Czy to normalne? Czy to są czasu znaki?
Że uczą mnie jak kochać swe dzieciaki?